

Szanowna Redakcjo!

Mieszkańcem Warszawy jestem od zawsze, czyli lat 58, a miłośnikiem kolei – ćwierć wieku krócej. Dlatego właśnie, używając fortelu podobnego jak autor materiału „Starych parowozów urok i czar..”, postanowiłem zainteresować „Kurier Warszawski” piotrkowskim wiaduktem kolejowo-drogowym. Spyta ktoś: co on ma do Warszawy. Odpowiadam: ma. Jest bowiem obiektem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Niestety, podobnie jak opisywanymi przez Was zabytkami stolicy, również tym obiektem leżącym na trasie „wiedenki” zajęli się malowacze, zakochani w „buraczku” i – jak to napisał ks. Wiesław Kądziała – moskiewskiej „malince”.

A skoro przy kolei jesteśmy, kieruję do „Kuriera Warszawskiego” ogromną prośbę. Pamiętajcie, proszę, w Waszym „Kalendarium” o rocznicy uruchomienia „wiedenki”. Już dziś w imieniu Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei zapraszam na Stare Powązki 14 czerwca 2010 r. (poniedziałek), gdzie – jak każdego roku od ponad dwudziestu lat – członkowie PSMK spotykają się przy grobie inż. Stanisława Wysockiego (1805–1868), by zapaleniem znicza, złożeniem kwiatów, krótką modlitwą uczcić pamięć projektanta i budowniczego królowej polskich

dróg żelaznych, Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Pierwszy odcinek eksploatowanej do dziś trasy, łączącej Warszawę z Grodziskiem otwarto uroczystie 14 czerwca 1845 r.

Po chwili refleksji przy grobie inż. Stanisława Wysockiego odwiedzamy też miejsca wiecznego spoczynku innych sławnych kolejarzy, m.in. Stanisława Reymonta, Aleksandra Wasiutyńskiego, Romana Podoskiego, Józefa Nowkuńskiego, Kazimierza Zembrzuskiego – projektanta „Pięknej Heleny”, która z powodu naprawy rewizyjnej na tegoroczną paradę do Wolsztyna nie dojechała.

A skoro jesteśmy przy grobie Stanisława Wysockiego, to pozwólcie mi Państwo na małą uwagę, z życzliwości kierowaną, a dotyczącą Marii Kalergis, której grób znajduje się obok mogiły Stanisława Wysockiego w alei katakumbowej. Autor artykułu „Modrzejewska w Instytucie Sztuki” nazwał Marię Kalergis-Muchanow aktorką. Myślę, że takie stwierdzenie mija się nieco z prawdą.

Kończąc, dziękuję za zajęcie się praską parowozownią, a redaktorowi naczelnemu, panu Pawłowi Ludwickiemu za odważne „Miasto bezprawia”.

Z wyrazami szacunku

Marek Moczulski, Warszawa

